GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 6 (705) 28 lutego 1978 r. Rok XXVI

Na tematy dnia

Czas to pieniądz

Co środę rano, o śiódmej albo parę minut później, przemierzam drogę od redakcji do budynku administacji. Jest to droga krótka, a jednak spotykam na niej w ciągu krótkiego okresu czasu nieraz wiele osób z administracji zakładu, które jeszcze nie usiadły przy biurku i nie rozpoczęły pracy, chociaż powinny to chyba o tej porze już uczynić.

Niektórzy jeszcze mają dość daleko do swoich miejsc pracy. Są wśród nich pracownicy szeregowi jak i kierownicy na eksponowanych stanowiskach.

Kiedy po godzinie czternastej idę do domu, spotykam wielu spośród tych właśnie pracowników, jak śpieszą w godzinach swojej pracy na obiad do stołówki.

To właśnie są rezerwy czasu pracy, które należałoby jak najprędzej zagospodarować.

I proszę nie mówić, że pracownik administracji może przyjść później do pracy — a takie tłumaczenia już słyszałem — bo i tak swoją pracę musi wykonać i wykona.

Wykona na pewno, tylko nie zawsze na czas, często też opóźnienie wykonania jednej pracy, powoduje dalsze opóźnienia.

Nie martwię się, kiedy widzę czasem jak pracownik produkcyjny o godzinie czternastej lub dwunastej (zależnie od tego w jakim systemie pracuje) zbliża się do portierni zakładu. Przypuszczam, że nowa zmiana przyszła wcześniej, odebrała robotę i po jej przekazaniu, był czas aby się jeszcze przebrać i zdążyć do portierni.

Ale nie świadczy dobrze o dyscyplinie na przykład ślusarzy, kiedy widać ich, jak śpieszą znacznie przed godziną zakończenia pracy do szatni,

(Dokończenie na str. 3)

Listy do Redakcji

Lista przydziału mieszkań

— „W styczniu br. na tablicy ogłoszeń w portierni, wywieszona została lista przydziału mieszkań dla pracowników zakładu.

Proponuję aby w przyszłości takie listy zamieszczane były również w zakładowej gazecie, jeżeli nie można by było w jednym, to w kilku numerach „Wspólnego Celu" na raty.

Przy tej okazji proszę o wyjaśnienie czy jest to już całość przydziałów mieszkań na ten rok, czy też będą jeszcze tym roku rozdzielane inne mieszkania z puli zakładowej? Cz. K.—"

ODPOWIEDŹ PO 3 DNIACH

— „Informuję, że nie ma przeszkód, aby odtąd Redakcja „Wspólnego Celu" otrzymywała kopię listy przydziałów mieszkań do wykorzystania w gazecie. Natomiast odnośnie zapytania, czy wywieszona ostatnio lista wyczerpywała całość tegorocznych przydziałów mieszkań wyjaśniam, że zawierała ona całą tegoroczną pulę mieszkań spółdzielczych. Następna oczekiwana jest za rok W międzyczasie mogą mieć miejsce sporadyczne pojedyńcze przydziały w zasobach starych z tzw. ruchu ludności. Główny specjalista do spraw pracowniczych mgr M. Dębski.—"

O wykorzystanie odpadów

— „W związku z konkursem ogłoszonym przez Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji o wykorzystanie odpadów surowców, zwracam się do kierownictwa wytwórni celulozy o podjęcie prac nad wykorzystaniem odpadów celulozy.

W ciągu dwóch tygodni wyrzucamy około 400—500 m³ celulozy w masie mokrej. Był okres kiedy była ona przerabiana, pozostały nawet części instalacji. Przyczyną zaniechania tej przeróbki był podobno brak etatów.

Czy ludzie zatrudnieni przy tej robocie nie zarobili na siebie?

(Dokończenie na str. 2)

Stanisław CIOSEK ponownie I sekretarzem KW PZPR

240 delegatów (w tym czterech z naszej organizacji partyjnej: Marceli Mielnik, Mieczysław Celej, Bolesław Zienkiewicz i Bogdan Dombrowski) reprezentowało blisko 34-tysięczną jeleniogórską organizację partyjną, na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która odbyła się 20 lutego br., w sali klubu Wyższej Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej.

Gośćmi konferencji byli: Ryszard Frelek — sekretarz KC PZPR, Bolesław Kapitan — zastępca członka KC, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, Antoni Banaszak — zastępca kierownika wydziału organizacyjnego KC, Andrzej Szozda — minister energetyki i energii atomowej i Mieczysław Dróżdż — wiceminister przemysłu chemicznego.

Referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KW Stanisław Ciosek, który przypomniał dorobek województwa jeleniogórskiego w ostatnich latach i nakreślił zadania na najbliższą przyszłość.

Podstawowym zadaniem na najbliższą przyszłość jest utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji, coraz lepsze dostosowywanie jej do społecznych potrzeb, poprawa efektywności gospodarowania.

W dyskusji delegaci mówili o sposobach pełnej realizacji programu VII Zjazdu PZPR i wytycznych II Krajowej Konferencji Partyjnej.

Konferencja wybrała nowy Komitet Wojewódzki oraz nową Wojewódzką Komisję Rewizyjną.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu KW wybrano 21-osobową egzekutywę w następującym składzie: Jerzy Aleksandrowicz, Zbigniew Bezeg, Ryszard Brzozowski, Paweł Chocholak, Stanisław Ciosek, Zbigniew Główczyński, Kazimierz Górek, Karol Lisowski, Marian Łazarewicz, Franciszek Łątka, Jerzy Malinga, Antoni Mika, Kazimierz Modelewski, Czesław Pawelec, Julian Paździor, Eugeniusz Seremet, Bronisława Sokołowska, Marian Spera, Maciej Szadkowski, Barbara Włodyga i Włodzimierz Zwierzyna.

W skład sekretariatu KW wybrani zostali: Stanisław Ciosek — I sekretarz, Paweł Chocholak, Zbigniew Główczyński, Kazimierz Górek, Bronisława Sokołowska — sekretarze KW, Zbigniew Bezeg — przewodniczący WKKP, Jerzy Golis — kierownik wydziału pracy ideowo-wychowawczej KW, Zdzisław Wilk — kierownik wydziału organizacyjnego KW — członkowie sekretariatu.

Z naszych delegatów członkami Komitetu Wojewódzkiego wybrani zostali: Marceli Mielnik i Mieczysław Celej, Marceli Mielnik wybrany został również członkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej.

Członkiem Komitetu Wojewódzkiego wybrany został również m. in. dyrektor „Wizowa", b. zastępca dyrektora w naszym zakładzie — Miron Kossek. stk.

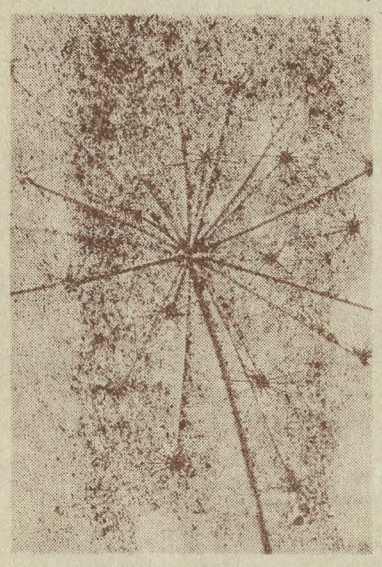

UKOŃCZYLI 25 i 20 lat pracy w Celwiskozie

W pierwszej dekadzie marca br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

1 marca — Stefania Krzanowska z oddziału alkalizacji i Stanisław Sznigir z działu inwestycji,

2 marca — Lucyna Skocz z działu finansowego, Piotr Matysiak z wytwórni celulozy, Walerian Pietrzak z oddziału celulozy,

3 marca — Piotr Stefaniak z oddziału włókniarni,

4 marca — Wanda Pietrzak z oddziału włókniarni,

5 marca — Stanisław Kawiako z działu bhp,

6 marca — Zdzisław Popielarz z oddziału belowaczek i Irena Wiederstein z oddziału elastonu,

10 marca — Henryk Zaremba z wydziału remontów i Józef Chrobak z działu kontroli jakości.

6 marca br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Stanisław Kita z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa jubilatom Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. (k)

Zmiana Jana Górnicza i brygada Jana Olszewskiego — najlepsze

Chociaż w roku 1977 niewiele zmniejszyła się, w porównaniu z rokiem, poprzednim ilość wypadków przy pracy w naszym zakładzie, ale i tak wiele zmian i brygad pracowało cały rok bez wypadku i liczyło się we współzawodnictwie „Pracujemy bez wypadku", o nagrody Dyrekcji.

Kiedy kilka zmian kandyduje do nagrody, o pierwszeństwie decyduje inicjatywa zmiany lub brygady w zakresie podnoszenia na wyższy poziom czystości i estetyki miejsca pracy, realizacja czynów w zakresie bhp oraz zaangażowanie w wykonawstwo zadań produkcyjnych.

Tak jak zawsze, współzawodnictwo międzyzmianowe „Pracujemy bez wypadku" oceniane były odrębnie w dwóch grupach: produkcyjnej i usługowej.

W GRUPIE PRODUKCYJNEJ: pierwsze miejsce przyznane zostało 27-osobowej zmianie JANA GÓRNICZA Z ODDZIAŁU CELULOZY.

Oprócz tej zmiany w wytwórni celulozy pracowały jeszcze bez wypadku w roku 1977 następujące zmiany i brygady: zmiana Zygmunta Bieńka, brygada remontowa Stanisława Wróbla, brygada remontowa Józefa Września w oddziale celulozy oraz: brygada remontowa Jana Wojciechowskiego, zmiana Ireny Maślanik, zmiana Jerzego Zakrzewskiego i zmiana Lesława Kowalskiego z oddziału regeneracji ługu.

Drugie miejsce w grupie produkcyjnej zajęła zmiana Mariana Tabaki z oddziału elany, trzecie Mieczysława Stąpora i Stanisława Ottowicza z oddziału włókniarni.

Spośród wielu zmian w wytwórni włókien ciętych, które pracowały w

(Dokończenie na str. 2)

Budynki mieszkalne przy ul. Norwida Fot. Z. Adamski

»Rynek 78«

Plany w nowym roku

Do największych niepowodzeń naszego zakładu w roku 1977, należy zaliczyć przede wszystkim wykonanie zaledwie w 50 proc. planu produkcji rynkowej.

Jakie były główne tego przyczyny?

W roku 1976 plan produkcji rynkowej wynosił tylko 3 miliony zł. i polegał na produkcji siatki ogrodzeniowej, wkładów do kołder i folii polietylenowej.

Na rok 1977 zaplanowano produkcję rynkową za 10 milionów zł. Ponieważ wielkość produkcji siatki i wkładów uzależniona jest przede wszystkim od ilości drutu odpadowego i odpadów elany, a produkcja folii uzależniona jest od dość ograniczonych możliwości otrzymania potrzebnego surowca z zewnątrz, siłą rzeczy trzeba było pomyśleć o powiększeniu listy wyrobów, oferowanych na rynek. I wtedy, chociaż nie bra-

(Dokończenie na str. 3)

Nowi kandydaci

Stale rosną szeregi zakładowej organizacji partyjnej. Wśród nowych kandydatów partii, większość stanowią młodzi ludzie, którzy w naszym zakładzie kontynuują pierwszą swoją pracę zawodową, często po ukończeniu przyzakładowej zasadniczej szkoły zawodowej.

Należy do nich Helena Kaźmierczak, która po ukończeniu przyzakładowej zasadniczej szkoły zawodowej pracuje jako aparatowa fizyko-chemicznej obróbki włókna w wytwórni włókien syntetycznych. W podaniu o przyjęcie w poczet kandydatów partii m. in. pisze: — „chcę swoim udziałem w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyczynić się do dalszego rozwoju socjalistycznej Polski".

Krzysztof Barcewicz, rówieśnik Heleny Kaźmierczak w podaniu o przyjęcie do partii pisze: — „wstąpieniem do PZPR deklaruję swoje pełne poparcie dla jej programu, który jest programem stałego rozwoju naszego kraju i systematycznej poprawy warunków życia narodu".

(Dokończenie na str. 3)

Osiągnięcia jednego półrocza 1977 r. i horoskopy na przyszłość

Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów

W połowie ubiegłego roku, w miejsce samodzielnego oddziału wykonawstwa inwestycji w naszym zakładzie, powstało Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów Chemitex z trzema oddziałami terenowymi: w Łodzi, Szczecinie i Wrocławiu. Dyrektorem nowego przedsiębiorstwa jest mgr inż. Tadeusz Szociński, zastępcą dyrektora do spraw technicznych inż. Henryk Kołodziej, zastępcą do spraw ekonomicznych mgr Mariusz Majski. Kierownikiem oddziału terenowego w Łodzi jest inż. Feliks Gierałt, w Szczecinie Marian Mazurkiewicz a we Wrocławiu Ryszard Janiczek.

Minęło już przeszło pół roku pracy nowego przedsiębiorstwa, powoli przyzwyczajamy się już nawet do nowej nazwy, chociaż tyle lat nauczyliśmy się operować biegle skrótem „sowi".

Jak minęło pół roku i co dalej? Na te pytania odpowiada w niżej zamieszczonym wywiadzie mgr inż. Tadeusz Szociński — dyrektor naczelny PMiR.

„Wspólny Cel":

Co należy uważać, za najważniejsze dla przedsiębiorstwa wydarzenie, w roku 1977?

Mgr inż. T. Szociński:

Oczywiście sam fakt powstania w roku 1977 naszego przedsiębiorstwa, na bazie dawnego samodzielnego oddziału wykonawstwa inwestycji, był dla nas wydarzeniem najważniejszym. Wysunął się wtedy na czoło problem organizacyjnego wchłonięcia oddziałów w Łodzi, Szczecinie i Wrocławiu, oraz organizacji nowych komórek, systemu łączności, kontroli zarządza-

(Dokończenie na str. 2)

U zbiegu ulic: Głównej i Racjonalizatarów w naszym zakładzie.
Fot. Z. Adamski

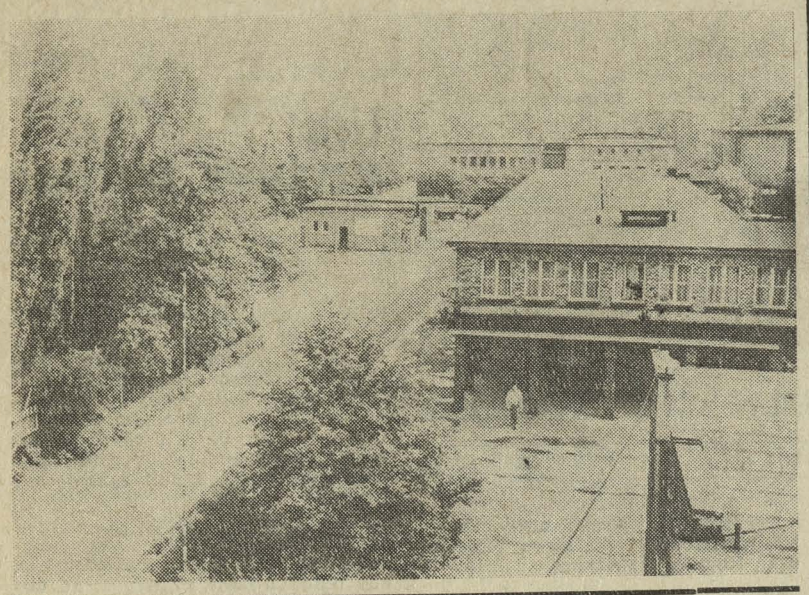

Zmiana J. Górnicza i brygada J. Olszewskiego

(Dokończenie ze str. 1)

roku 1977 bez wypadku, za najlepsze w poszczególnych oddziałach oprócz wymienionej wyżej zmiany najlepszej w oddziale włókniarni uznano: w oddziale stacji kwasów brygadę Mariana Ozimka, w oddziale przygotowalni wiskozy zmianę Bogdana Dombrowskiego, w oddziale belowaczek zmianę Mieczysława Wocki, w oddziale alkalizacji zmianę Witolda Dunaja.

W GRUPIE USŁUGOWEJ: pierwsze miejsce przyznane zostało 8-osobowej brygadzie JANA OLSZEWSKIEGO z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska.,

Drugie miejsce w tej grupie zajęła brygada Jana Gasińskiego z wydziału remontów, trzecie zespół kierowców z działu transportu, czwarte zmiana Krzysztofa Jagusia z wydziału „el".

Oprócz tych brygad i zmian w grupie usługowej pracowały w roku 1977 również bez wypadku brygady; Jana Jabłońskiego, Władysława Pawłowskiego, Władysława Piórkowskiego, Władysława Pawlaka, Stanisława Fikiera, Kazimierza Wojtczaka, Józefa Regnera, Jana Sobczaka, Adama Szymfelda, Jerzego Szafrańskiego, Józefa Szeptuna, Józefa Werdy, Mariana Wójcika i Henryka Zaremby z wydziału remontów, Bronisława Zamkutowicza, Józefa Kolendy i Feliksa Pieceka oraz Mieczysława Łęckiego i Jerzego Gaska z wydziału budowlano antykorozyjnego, zmiana Wiesława Kaczmarskiego, brygada Jerzego Jawurka i brygada Szczepana Piłki z wydziału mechanicznego, brygada parowozowni i brygada torowa z działu transportu, brygada Ryszarda Lasoty i Henryka Szteka oraz brygada Włodzimierza Pawlicy i Juliana Nowaka z wydziału „el", brygada Jerzego Gajdy z wydziału elektycznego.

Oprócz dyplomów „Wspólnego Celu" zespoły, które zajęły pierwsze miejsca w swoich grupach, otrzymały nagrody pieniężne Dyrekcji Zakładu: zmiana Jana Górnicza z oddziału celulozy 3.000 zł, brygada Jana Olszewskiego z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska 2.500 zł, oraz bony na bezpłatne wycieczki.

Stanisław Kozar

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Witolda Słowickiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3861 wystawioną dla Bogdana Kałudzińskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3207 wystawioną dla Jerzego Sucheckiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1759 wystawioną dla Józefa Lubery.

W razie znalezienia prosimy o zwrot książeczki odzieżowej do działu zaopatrzenia a przepustek zakładowych do działu spraw osobowych.

Na wspomnienia fali ...

W tym roku zawody wędkarskie o puchar przechodni „Wspólnego Celu" odbędą się już po raz dwunasty. Mimo, że zainicjowane zostały w roku 1967, nie udało się jeszcze zdobyć naszego pucharu żadnemu wędkarzowi na własność, gdyż potrzebne jest do tego trzykrotne zwycięstwo. Najbliżej sukcesu jest Władysław Leoński z wydziału mechanicznego, który zwyciężył w naszych zawodach w roku 1969 i 1970.

Kontakty naszej redakcji z wędkarzami są bardzo stare. O wędkarzach i ich hobby „Wspólny Cel" pisał już w roku 1955, pierwszy numer „Wędkarza" stałego dodatku do naszej gazety, ukazał się w marcu 1959 roku na całą stronę. I wtedy niektórzy czytelnicy zapytywali nas, czy nie przesadzamy z tą tematyką wędkarską, czy nie za mało o produkcji, a za dużo o rybach?

Czas płynął, zmieniali się redaktorzy „Wędkarza" oraz rozmiary i częstotliwość ukazywania się wędkarskiej rubryki. Dzisiaj chyba ma ona właściwy wymiar, zarówno w stosunku do całej gazety, jak i działalności wędkarskiej.

Czytają „Wędkarza" podobno nie tylko wędkarze.

A raz do roku, również redakcja wyjeżdża „na ryby". Jest to w dniu dorocznych zawodów o nasz puchar, które są dla jednych z nas zawodami sportowymi, dla innych miłą wycieczką i wypoczynkiem na łonie przyrody, nad wodą.

Dotychczas wyjeżdżaliśmy kolejno: dwukrotnie do Namyślina nad Odrę, do Kargowej nad Obrzycę, do Wielkich Lipek nad Noteć, do Siekierek nad Odrę i do Łysogórek nad Odrę, do Paczkowa nad doły żwirowni, nad jezioro Otmuchowskie i do Brzegu Dolnego nad Odrę.

Gdzie wyjedziemy w tym roku, jeszcze nie ustalono. Jak obliczyliśmy w przybliżeniu, w tych wyprawach łącznie wzięło udział około 700 osób! A więc był to relaks nie tylko dla wędkarzy ale i członków rodzin.

Na zdjęciu niżej zwycięzcy II zawodów w roku 1968. Od lewej: Roman Małecki — redaktor „Wędkarza" — V miejsce, Wiesław Buczyński — IV, Michał Kwaśniewski — I, Czesław Kordzik — III, Zygmunt Kurian — VI.

Zdjęcie — archiwum, tekst S.K.

czego nas uczą wypadki przy pracy

Jeden wypadek, jeden skutek- dwa zdania - każde inne

6 lutego br.. uległ wypadkowi przy pracy Stanisław Bugaj pracownik wydziału budowlano antykorozyjnego.

W czasie gaszenia zapalonego lepiku w kotle warzelnym w pomieszczeniu warzelni asfaltu uległ poparzeniu drugiego stopnia.

Jak doszło do tego wypadku, który wydarzył się po szesnastu miesiacach pracy bezwypadkowej w wydziale budowlano-antykorozyjnym?

Stanisław Bugaj grzał masę asfaltową razem ze współpracownikiem Stanisławem Płudowskim i przewoził ją następnie w naczyniach, wózkiem do oddziału alkalizacji, gdzie brygada Mieczysława Kaliny pracowała przy wykonywaniu instalacji wodoszczelnej.

Wszystko szło bez zakłóceń, aż do chwili, kiedy Stanisław Bugaj pojechał już po ostatnie wiadro gorącego lepiku. Kiedy czerpakiem nabierał lepik zapaliła się masa asfaltowa. Odstawił więc czerpak pod ścianę i próbował ugasić pożar gaśnicami pianowymi.

Trzykrotnie jednak wytrysnął z gaśnicy płyn bez piany, masa zaczęła się burzyć i pryskać ogniem. Spowodowało to oparzenie twarzy.

Akcję gaszenia skutecznie zakończyła straż pożarna i wtedy Stanisław Bugaj udał się do przychodni a stamtąd karetką pogotowia został odwieziony do szpitala w Bukowcu. Zwolnienie od pracy trwało dziesięć dni.

Jakie były przyczyny wypadku?

Oto dwugłos w tej sprawie:

Kierownik wydziału budowlano-antykorozyjnego:

— „Przyczyną wypadku były nie sprawne gaśnice, w związku z czym zalecono wymienić gaśnice pianowe na bardziej skuteczne, dla gaszenia mas asfaltowych a następnie przeszkolić pracowników warzelni asfaltu w zakresie używania sprzętu przeciwpożarowego. Wypadku można by uniknąć, zapewniając sprawne gaśnice i umiejętność gaszenia".

Komendant straży pożarnej:

—„Przyczyną wypadku było nie przeszkolenie pracowników wydziału budowlanego w zakresie posługiwania się gaśnicami, w czym jest wina kierownika, który nie wysyłał systematycznie pracowników na te szkolenia.

Dopiero obecnie, po wypadku, sześciu ludzi szkoli się.

Gaśnice były właściwe. Wodę, która naprzód leci z gaśnicy, trzeba skierować w bok, potem należy gasić pianą. Gdyby nie wypadek, pewnie do dzisiaj wydział budowlany nie próbowałby przeszkolić swoich ludzi".

Wypadek jeden, jeden przebieg, jeden skutek.

Zdania dwa: każde prawie że inne. Komu przyznać rację?

Jan Cezary i Ryszard Barański

Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów

(Dokończenie ze str. 1)

nia itp. Nasze przedsiębiorstwo przejmując aktywa o passywa byłych czterech oddziałów wykonawstwa inwestycyjnego było zmuszone mimo kłopotów organizacyjnych, do kontynuowania normalnej produkcji i wykonania scalonego planu.

Mimo rozlicznych kłopotów, również natury materiałowo sprzętowej, udało się nam to osiągnąć.

Z ważniejszych zadań rzeczowych jakimi zajmowało się Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów w roku 1977 wymienić należy budowę ośrodka rekreacyjnego w Sosnówce, rozpoczęcie budowy trzeciego bloku mieszkalnego przy ul. Norwida w Jeleniej Górze, budowę magazynu celulozy, wykonanie klarownika ługu, wyparki, instalacji rurowych, pomostu do rozładunku CS_2 — to wszytko dla Celwiskozy.

Poza tym: wykonano urządzenia dla rekuperacji ciepła dla Huty Miedzi w Głogowie, zbiorniki i urządzenia dla Elany — 2 w Toruniu i wiele innych urządzeń i konstrukcji dla zakładów przemysłu chemicznego.

Oddział terenowy w Łodzi wykonał na rzecz łódzkiej Anilany remonty kapitalne za 14 milionów złotych, oddział w Szczecinie zajmował się głównie budową wytwórni polipropylenu, gdzie wprowadzono nową technologię wymiany gruntów torfowych, oraz remontami maszyn WP-3.

Oddział terenowy we Wrocławiu zajmował się remontami kapitalnymi maszyn textima oraz wykonawstwem przewodów wentylacyjnych aluminiowych o dużych przekrojach. Globalnie przedsiębiorstwo od 1 lipca od 31 grudnia 1977 roku wykonało roboty budowlano-montażowe wartości 60 milionów i to chyba wszystko należy zaliczyć do sukcesów.

„Wspólny Cel":

A jakie były niepowodzenia roku 1977?

Mgr inż. T. Szociński:

Niepowodzenia leżą głównie w braku materiałów, sprzętu i środków transportowych, co w wielu wypadkach nie pozwoliło na dotrzymanie terminów wykonawczych, tak jak tego by sobie życzyli nasi kontrahenci.

„Wspólny Cel":

Jakie najważniejsze zadania czekają PMiR w roku 1978?

Mgr inż. T. Szociński:

Naszym najważniejszym zadaniem jest przede wszystkim dokończenie systemu organizacji nowych komórek. W produkcji z najważniejszych prac dla Celwiskozy wymienić należy zakończenie robót wykończeniowych i tak zwanej małej architektury w Sosnówce, oddanie trzeciego budynku mieszkalnego przy ul. Norwida w stanie surowym i wykonanie rurociągu wody gorącej.

Oddział w Szczecinie ukończyć ma budowę wytwórni polipropylenu dla Wiskordu.

Łącznie wykonać mamy szereg instalacji maszyn i urządzeń dla naszej branży, wartości 160 milionów złotych.

„Wspólny Cel":

Oprócz wymienionych już prac, co jeszcze PMiR będzie robiło w roku 1978 dla naszego zakładu?

Mgr inż. T. Szociński:

Oprócz wspomnianych już wyżej prac w Sosnówce, budowy bloku mieszkalnego przy ul. Norwida i rurociągu wody gorącej, ukończymy budowę magazynu celulozy, wykonamy wymianę torów pod suwnicę, remont korpusu wyparki, oraz będziemy mieli swój udział przy budowie pawilonu handlowego na placu przed zakładową stołówką.

„Wspólny Cel":

Tak więc wzajemne dobre kontakty i współpraca między PMiR i Celwiskozą będą nadal kontynuowane?

Mgr inż. T. Szociński:

Oczywiście. Mam nadzieję, że przy obopólnym zadowoleniu i korzyściach.

Rozmawiał F. Gąsiorowski

Co czytać?

„Wzdłuż ścian domów leżały i siedziały rzędem postacie niepodobne do ludzi, nawet do ludzi, którzy mieli umierać z głodu.

Siedziały dzieci pomarszczone jak starcy, uderzająco podobne do małpiąt, leżały żywe szkielety ludzkie, a obok nich z ohydnych łachmanów wyglądały potwornie opuchnięte i owrzodzone ciała innych. Ci nie mieli już siły żebrać, patrzyli tylko jakimś tępym, nieczłowieczym wzrokiem.

Wyjęłam swoje śniadanie, wysypałam z portmonetki resztę pieniędzy — ale komu to dać? Czy tym najgorzej wyglądającym, którzy umrą za parę dni lub parę godzin, czy raczej tym, którzy jeszcze przypominają ludzi?

Czemu nic nie radzicie na to? Czemu jesteście tak nieludzko obojętni? — wybuchnęłam.

Ola tłumaczyła cierpliwie. — Czyżbyśmy tu mogli żyć reagując stale tak samo? Przecież wszystkich się nie nakarmi... Nawet Korczak ma pod swoją opieką sto czy dwieście dzieci, a innymi się już nie zajmuje

...Samych przesiedleńców z okolicznych powiatów jest podobno sto pięćdziesiąt tysięcy, a co najmniej trzecia część Żydów warszawskich, to jest również coś około stu pięćdziesięciu tysięcy, też nie ma z czego żyć...".

Jest to fragment książki Heleny Balickiej-Kozłowskiej pt. „Mur miał dwie strony" opisującej tragedię ghetta i powstania warszawskiego na podstawie autentycznych zdarzeń, w czasie od września 1939 do wyzwolenia 1945 r.

Książkę można wypożyczyć w związkowej bibliotece beletrystycznej. mS.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Czy nie ma zbytu na szarą celulozę?

Czy nie trzeba w kraju tektury? A może przemysł papierniczy zainteresuje się tymi odpadami?

Proszę o odpowiedź w tej sprawie, również wtedy, jeżeli prace będą podjęte, chociaż w tej chwili nie ma jeszcze opracowanej koncepcji. Czekub.—"

ODPOWIEDŹ PO 5 DNIACH

— „W temacie wykorzystania odpadów produkcyjnych można wyodrębnić dwa kierunki działania:

— zmniejszenie ilości powstałych odpadów w procesie produkcyjnym,

— wykorzystanie odpadów produkcyjnych.

W wytwórni celulozy przyczyną strat masy celulozowej i gromadzenia się odpadów masy celulozowej w osadnikach I stopnia są:

— ograniczona skuteczność odwłóknania ścieków na filtrach waco (około 80%),

— brak odwłókniania ścieków alkalicznych z warzelni i dyfuzorowni, ścieku kwaśnego z pierwszej wieży bielącej oraz przelewów zbiorników wody obiegowej w bielarni.

Straty zawiesiny włóknistej w procesie produkcji celulozy, według normatywów projektowania zakładane są na poziomie 1%, co stanowi około 20 Mg masy celulozowej miesięcznie

Stąd też nic dziwnego, że w osadnikach I stopnia gromadzi się pewna ilość zawiesiny włóknistej, którą wraz z innymi osadami usuwa się podczas czyszczenia osadników.

Na przeszkodzie w wykorzystaniu tej masy np. do produkcji celulozy sękowej stoi właśnie wytrącanie się i sedymentacja innych osadów, jak lignina i szlamy wapniowe.

Wykorzystanie odpadów masy celulozowej jest więc problemem złożonym, wymagającym rozwiązania takich zagadnień jak:

— rozdzielenie ścieków wewnątrz wytwórni, uniemożliwiając zanieczyszczanie zawłóknionych ścieków odpadami wapiennymi,

— zwiększenie skuteczności odwłóknania filtrów vaco lub zastosowanie dodatkowych urządzeń odwłókniających np. flotacyjnych,

—rozwiązanie problemu odwłóknianiа zawłóknionych ścieków alkalicznych w warzelni i dyfuzorowni,

— odwłóknianie ścieków i bieżącego odzysku masy celulozowej przed jakimkolwiek chemicznym traktowaniem ścieków, w czasie którego wytrąca się lignina.

Rozwiązanie tych zagadnień umożliwi zmniejszenie masy celulozowej i wykorzystanie odzyskania zawiesiny włóknistej do zwiększenia produkcji celulozy sękowej. Mam nadzieję, że przedstawiona wyżej problematyka przyczyni się do zgłoszenia przez naszych racjonalizatorów konkretnych rozwiązań konkursowych. Technolog wytwórni celulozy inż. P. Matysiak.—"

Mały komin dymi

ODPOWIEDŹ PO 192 DNIACH:

— „W odpowiedzi na notatkę czytelnika w sprawie zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego przy pracy małego komina, zainstalowanego przy wytwórni celulozy, informuję:

Stalowy komin został wybudowany dla umożliwienia przeprowadzenia remontu komina ceramicznego, bez postoju wytwórni A. W miesiącu lipcu ubiegłego roku całość instalacji była w rozruchu technologicznym, stąd zwiększona uciążliwość dla oddziałów, będących w bezpośrednim sąsiedztwie wytwórni.

Aktualnie przy wykonywaniu prac rozbiórkowych części komina dużego, jest uruchamiany komin stalowy. Ze strony naszego wydziału czynimy starania, aby mały komin pracował tylko wtedy, kiedy jest to niezbędne.

Przepraszam czytelnika za duże opóźnienie w udzieleniu odpowiedzi na frapujące go pytanie. Kierownik wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska inż. E. Myk.—"

W tej rubryce znajdziesz odpowiedź na Twój list do redakcji

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL"

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony" i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.
Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Tak jest panie kierowniku

—„Chciałem rozszerzyć temat, poruszony w felietoniku „Tak jest — panie kierowniku!".

Kiedy mowa o stosunkach międzyludzkich w zakładzie, niby wszyscy wiemy o co chodzi, dla każdego z nas jednak pojęcie to kryje nieco inną treść. Gdy stosunki międzyludzkie są złe — najczęściej wskazujemy na konflikty z przełożonymi, brak porozumienia między współpracownikami, spory, niesnaski, kliki.

W zakładzie spędzamy znaczną część swojego życia i dlatego nie jest nam obojętne, w jakiej atmosferze pracujemy.

Postawy, odczucia, nastroje, aspiracje, nie dają się objąć żadnym rachunkiem ekonomicznym, nie sposób zmierzyć tego, co nazywamy dobrą lub złą atmosferą pracy.

Oficjalnie pod tym względem wszędzie dzieje się dobrze. O tym, że bywa różnie a często źle, szepce się po kątach, a i nie rzadko mówi się w domu. A tak być nie powinno.

Na temat stosunków międzyludzkich na szerokim forum w zakładzie, mówi się rzadko, albo wcale. Chociaż już dwukrotnie były zatwierdzane programy ulepszenia stosunków międzyludzkich na naszych Konferencjach Samorządu Robotniczego, ale ani razu nie spotkaliśmy się ze sprawozdaniem co już zrobiono, co się dzięki realizacji tych planów poprawiło, a co jeszcze nie.

Złe stosunki w zakładzie są niemałą przyczyną płynności kadr, złej adaptacji młodych pracowników.

W podaniu o zwolnienie z pracy pracownicy nie piszą, że chcą odejść bo zwierzchnik się źle do nich odnosi, że mają dość kumoterstwa, że czują się niedoceniani, że nie zwraca się uwagi na ich inicjatywy itp.

Nie piszą, bo nie wierzą, że to coś pomoże, a chcą uzyskać za wszelką cenę zgodę na odejście.

Najlepiej czują się w zakładzie ci, którzy mówią „tak jest panie kierowniku"! Ci szybko awansują, uważani są za dobrych pracowników, chociaż ci, którzy mają własne zdanie i czasem ujawniaja je, niejednokrotnie przewyższają ich zaangażowaniem w pracy i sumiennością.

Przez wiele lat byliśmy informowani o wszystkich ważniejszych sprawach zakładu, wytwórni, oddziału, zadaniach produkcyjnych i trudnościach, gdy jedni podejmowali jakiś czyn czy zobowiązanie, inni szybko dołączali, bo nie chcieli być gorsi. Główna platforma w tych sprawach były narady wytwórcze, które ostatnio umarły śmiercią naturalną.

Brak ciągłego kontaktu miedzy przełożonymi a podwładnymi, również źle wpływa na rozwój właściwych stosunków międzyludzkich. Nie mobilizują decyzje zza biurka, nie omówione przedtem z załoga, brak stałej platformy dla pracowniczych wniosków.

Samo nawoływanie do poprawnych stosunków międzyludzkich, odwoływanie się do ludzi aby zmienili swoje postawy, nie wystarcza. Trzeba działać. Czekub—"

Dziesięć dni...

W lutym w Domu Chemika przy ul. Morcinka, pracownik oddziału elany Romuald Jabłoński i mieszkaniec tegoż hotelu zorganizował własną wystawę rzeźby i malarstwa.

Jest to jego trzecia wystawa, dwie poprzednie miały miejsce w Szczecinie, gdzie mieszkał, w zamku Książąt Pomorskich.

Wystawa jest ciekawa. Popularna. Dużo ludzi przychodzi aby ją zobaczyć. Nasuwają się jednak pewne uwagi krytyczne.

Jabłoński, mimo że jest to jego trzecia wystawa, nie ukierunkował jeszcze swojej twórczości. Pokazał wszystko, co miał, a że jest tego dużo, ekspozycja jest przeładowana. Między ciekawymi pracami, do nich zaliczyłbym niektóre rzeźby, znalazło się wiele słabych, czy wręcz nieudanych. Autor nie wysilił się na selekcję, nie pochwalił tym co najlepsze. W ogólnym chaosie świątków, figur i świeczników, wartościowe rzeczy gubią się, trzeba je wyszukiwać. Wśród tego nadmiaru znajdują się dwie „ikony", które są niczym innym, jak naklejonymi na deskę reprodukcjami z czasopism.

Mimo tego w zeszycie wystawy przeważają opinie pozytywne. Oto jedna z nich:

—„Wystawa prac Romualda Jabłońskiego została zorganizowana w sposób interesujący. Przedstawia wycinek jego bogatej twórczości, która zapowiada się ciekawie. Szczególnie podobały mi się rzeźby. Sądzę, że tego rodzaju wystawy powinny być częściej organizowane w Domu Chemika. Dostarczają przyjemnych wzruszeń i uczą patrzeć na sztukę".

Mówi Romuald Jabłoński:

—„Moja trzecia już wystawa, nie jest powtórzeniem żadnej z poprzednich. W obrazie „Wulkan" chodziło mi o ujęcie grozy sytuacji. Usiłowałem przedstawić wysoką temperaturę no i przede wszystkim... strach. Dla kobiet: „Róża", mozaika z grochu. „Baszta siedmiu płaszczy" ukazuje moje rodzinne strony — Szczecin. Pracuję nad „Słonecznikami" — ten obraz nie jest jeszcze ukończony, znajdzie się na kolejnej mojej wystawie, której tematem będą kwiaty".

Jabłoński powiedział nam, że ma trudności w zdobyciu drewna lipowego na rzeźby. Czy zakład może pomóc? — oto jest pytanie.

Krzysztof Wasiak

Secura-78

W dniach od 16 do 21 kwietnia br. Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych wraz z zainteresowanymi resortami, Centralna Rada Związków Zawodowych i NOT w porozumieniu z Międzynarodowym Biurem Pracy i Międzynarodowym Stowarzyszeniem Zabezpieczenia Społecznego w Genewie, organizują w Poznaniu imprezy pod nazwą SECURA 78.

M. in. odbędzie się w dniach od 17 do 20 kwietnia Międzynarodowe Sympozjum Naukowe poświęcone ochronie człowieka w środowisku pracy, z udziałem około 700 zagranicznych i krajowych naukowców oraz specjalistów bezpieczeństwa i higieny pracy. W czasie obrad plenarnych wygłoszonych zostanie dziewięć referatów na temat skuteczności zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, wprowadzania wyników badań do praktyki kształtowania środowiska pracy, szkolenia i doskonalenia w zakresie bhp, problemów ochrony pracy w procesie automatyzacji i mechanizacji, wpływu postępu naukowo-technicznego na kształtowanie środowiska pracy oraz roli nauki w kształtowaniu warunków pracy. Obrady w dwóch sekcjach specjalistycznych będą się ogniskowały wokół problemów: zwalczania zagrożeń występujących w procesach chemicznych i zwalczaniu zagrożeń występujących w transporcie zakładowym i przy pracach na wysokości. kS.

Czas to pieniądz

(Dokończenie ze str. 1)

zważywszy jak wiele zależy od tego, ile pracy wykonali.

Stare przysłowie „czas to pieniądz" nic nie straciło ze swojej aktualności.

Kiedy mówimy o konieczności poprawy efektywności gospodarowania, kiedy musimy stworzyć klimat powszechnego, społecznego poparcia dla celowej, dobrze zorganizowanej i wydajnej pracy, czas staje się coraz droższy.

Chodzi o to, aby go coraz lepiej wykorzystywać, aby jego straty były jak najmniejsze.

Poruszyłem tylko maleńki wycinek, z dużego problemu dyscypliny i organizacji pracy.

A wiemy, widać to w naszym zakładzie na każdym prawie kroku, że strat czasu jest wiele, że istnieją jeszcze duże rezerwy w pełnym jego zagospodarowaniu, na każdym prawie stanowisku pracy.

Rozpoczęliśmy ósmy rok realizacji strategii społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, wypracowanej na VI i rozwiniętej na VII Zjeździe naszej partii. Nadrzędnym celem tej strategii jest stała poprawa poziomu życia społeczeństwa i coraz pełniejsze zaspokojenie ludzkich potrzeb.

Zdając sobie z tego sprawę, musimy wszyscy pamiętać, że dla osiągnięcia tych celów, każdy z nas powinien pracować lepiej, lepiej organizować swoją pracę, sumienniej wykonywać obowiązki.

Najistotniejszym warunkiem dla wzrostu efektywności gospodarowania jest bowiem pełne wykorzystanie kwalifikacji, inicjatywy i zdolności ludzi, maszyn i urządzeń.

Stefan Karski

Na wczasy — indywidualnie

Chociaż do sezonu urlopowego jeszcze daleko, ale dobrze jest zaplanować sposób spędzenia urlopu wcześniej.

Jak będziemy odpoczywali? Czy tylko w Ustce?

W kilku kolejnych numerach naszej gazety przedstawimy niektóre ciekawe plany spędzenia urlopów pracowników naszego zakładu, przy czym będzie mowa przede wszystkim o wczasach indywidualnych, to znaczy organizowanych samodzielnie, bez pomocy działu socjalnego i FWP.

1. Samochodami za granicę

Pracownicy działu transportu: Tadeusz Rynkiewicz kierowca i Michał Januszkiewicz dyspozytor, wybierają się tego roku w czasie urlopu wraz z rodzinami do Złotych Piasków w Bułgarii.

Ich samochody: warszawa i fiat, będą musiały pokonać niebagatelną trasę 3.000 km, przez Czechosłowację, Węgry i Rumunię do Bułgarii.

Na przejazd w obie strony przeznaczają 5—6 dni, 14 dni planują spędzić nad Morzem Czarnym.

Wyjazd ma nastąpić 15 czerwca, a więc trochę przed sezonem, ale robią to celowo. W tym czasie nie ma jeszcze natłoku turystów, łatwiej więc o miejsce na campingu, nie będzie ścisku na drogach.

Tadeusz Rynkiewicz ma już trochę doświadczenia w dalekich wyprawach, w roku 1975 spędził w podobny sposób urlop w Związku Radzieckim, skąd przysłał nam piękną karteczkę z pozdrowieniami z Leningradu.

Michał Januszkiewicz wyjeżdża swoim fiatem za granicę po raz pierwszy: planuje dużo zwiedzić, odpocząć i ładnie się opalić.

Już obecnie obydwaj załatwiają formalności związane z wyjazdem, przygotowują samochody i sprzęt campingowy.

Życzymy powodzenia i obiecujemy sobie i czytelnikom, zamieszczenie wrażeń z tego urlopu, po powrocie Tadeusza Rynkiewicza i Michała Januszkiewicza z Bułgarii.

2. Pieszo w góry

Jan Susabowski zastępca głównego księgowego, również w tym roku dzieli swój urlop na dwie części. Pierwszą część urlopu spędzi z rodzinką: z żoną i synem Wiesławem, drugą spędzi w sposób jak na turystę przystało.

Jest to urlop wcześniej zaplanowany, jakby dalszy ciąg turystycznych eskapad z lat 1976 i 1977.

W roku 1976 Jan Susabowski wędrował szlakami turystycznymi Tatr i Sudetów, w wyniku czego zdobył Dużą Srebrną Górską Odznakę Turystyczną.

W roku 1977 w dniach od 23 sierpnia do 1 września przeszedł Beskid Zachodni i zaliczył pierwszy etap na Dużą Złotą Górską Odznakę Turystyczną.

W tym roku chce uwieńczyć wysiłek turystyczny zdobyciem Dużej Złotej Górskiej Odznaki Turystycznej, przechodząc przez Beskid Wschodni, głównie po szlakach w Bieszczadach.

Start nastąpi z Krynicy, trasa prowadzić będzie przez dziewięć szczytów do Ustrzyk Dolnych, planuje przewędrowanie w ciągu dwóch tygodni 150 km.

Ponieważ rodzina będzie w tym czasie odpoczywała w Bieszczadach zaplanowano wspólnie, że żona i syn będą towarzyszyli panu Janowi na niektórych łatwiejszych odcinkach trasy.

— „W tak spędzonym urlopie — mówi Jan Susabowski — człowiek sam siebie sprawdza, nabiera kondycji fizycznej. Pozostają zaś wspomnienia z pięknej wędrówki oraz barwne przeźrocza, które sam po drodze robię, zwiedzonych, pięknych okolic.—"

Zbigniew Adamski

Nowi kandydaci

(Dokończenie ze str. 1)

Stanisław Wróbel z wytwórni celulozy uzasadnia swoją chęć wstąpienia w szeregi partyjne dużymi osiągnięciami kraju, pod kierownictwem PZPR, co zobowiązuje go do zaangażowania się osobistego w realizację nowych zadań w tym kierunku.

Nowymi kandydatami partii są również doświadczeni pracownicy zakładu, o dłuższym stażu pracy i doświadczeniu w pracy zawodowej i społecznej.

Oprócz wyżej wymienionych przyjęci zostali ostatnio w szeregi kandydatów w naszej organizacji partyjnej: Elżbieta Samek i Andrzej Wdowiak z wytwórni włókien celulozowych, Jolanta Nowak z wytwórni włókien syntetycznych, Stanisław Ferenc z wytwórni enrgetycznej i Grzegorz Biesiacki z Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów.

Zbigniew Misztal

1953 – 1978
XXV lat
„Wspólnego Celu

Plan w nowym roku

(Dokończenie ze str. 1)

kło pomysłów, zawiodła ich realizacja.

Spośród czterech nowych, przyjętych do realizacji pomysłów, zgłoszonych w specjalnie ogłoszonym konkursie. Udało się zrealizować w roku 1977 tylko jeden: produkcję osprzętu żeglarskiego, chociaż dopiero od drugiego półrocza.

Nie udało się uruchomić produkcji nici poliuretanowych, nie uruchomiono z powodu braku kątownika produkcji siatki w obramowaniu, nie podjęto żadnych kroków dla realizacji produkcji wykładzin ściennych z tworzyw sztucznych, mimo przyznania temu pomysłowi nagrody w konkursie.

Jak będzie w tym roku?

Planujemy wyprodukować łącznie za 7 milionów zł (w cenach detalicznych) produkcji rynkowej, w tym za 3.110.000 zł folii polietylenowej, 1.730.000 zł siatki ogrodzeniowej, 1.200.000 zł osprzętu żeglarskiego i za 960.000 zł wkładów do kołder.

Poza folią, której produkcję zwiększono blisko o 1.500.000 zł i osprzętem którego mamy wyprodukować za sumę o ponad 900.000 zł większą, są to ilości zbliżone do wykonania w roku 1977.

Nie jest to zapewne jeszcze nasze ostatnie słowo na temat produkcji rynkowej. Podobno ma być podjęta produkcja nici poliuretanowych. W tym celu w pierwszym kwartale ma nastąpić tak zwane rozeznanie rynku, dla ustalenia kolorów i asortymentu produkowanych nici, być może w drugim kwartale ruszy według tych potrzeb produkcja.

Tyle wstępu do rozważań na temat „Rynek — 78", które kontynuować będziemy przez cały rok.

Zygmunt Arski

Rozmaitości Nie do ginki do ginki

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Podobno wydział elektryczny zapowiada, że jak będzie ciepło, zostanie wykonana instalacja elektryczna na barierce, zrobionej już dawno dla portierni przy ul. K. Miarki.

Gdyby tak się stało, byłoby to w pierwszą rocznicę wykonania tej barierki przez wydział mechaniczny i złożenia jej do dyspozycji wydziału elektrycznego, dla montażu instalacji.

Nie omieszkamy jeszcze napisać na ten temat, oby były to pomyślne wieści.

BEZ PRZESZKÓD

Jeden z czytelników domagał się niedawno, aby lista przydziału mieszkań dla pracowników była publikowana zawsze we „Wspólnym Celu".

W odpowiedzi na tą uwagę, do redakcji nadeszła odpowiedź, że NIE MA PRZESZKÓD, aby taka lista była ogłaszana w gazecie.

Jednak mimo, że jak stwierdza się autorytatywnie, przeszkód nie ma, w bardzo krótkim czasie po tym zapewnieniu ukazała się na tablicy ogłoszeń w portierni lista przydziału mieszkań, której kopia jednak do redakcji nie doszła.

A więc są przeszkody, tylko nie wiemy jakie?!

Ks.

UWAGA! BHP!

Przestrogi na temat bezpieczeństwa pracy nie zawsze pomagają. Mamy bowiem wielu pracowników, którzy mogą być mądrzy dopiero tylko po szkodzie!

Pisaliśmy już parokrotnie w naszej gazecie o tym, że przy pracach produkcyjnych, przy wirujących częściach maszyn, kobiety powinny nosić chustki na głowie, a długowłosi mężczyźni o modnych fryzurach (podobno ta moda już się kończy!) również!

I oto niedawno stwierdzono, że w oddziale elastonu przy przewijarkach, niektóre panie mają piękne fryzury, wystarczy jednak chwila nieuwagi i piękne loczki mogą znaleźć się na wałkach.

O czym donosząc, prosimy o zwrócenie uwagi na to niebezpieczeństwo nadzór średni, oddziału elastonu!

Zet.

A MOŻE SIĘ PRZYDADZĄ?

Pod murem oddziału elastonu składa się igelitowe opakowania. Nie jest to miejsce najlepsze, byle silniejszy wiatr roznosi je po terenie przyległym do magazynów PMiR oraz pod zakładowy parkan.

Czy nie można lepiej jakoś się nimi zaopiekować?

Jeżeli nie są potrzebne zakładowi, może zaproponować sprzedaż pracownikom?

Sam słyszałem jak działkowcy mówili, że z tego można by coś zrobić na działce! Prosimy o odpowiedź.

Mski.

POCZTÓWKA

W drugiej dekadzie lutego br. do redakcji nadeszła kartka następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia z obozu kadry narodowej juniorów w zapasach, pracownikom gazety zasyłają: Czesław Czerniec, Andrzej Janicki, Donat Fluder, Andrzej Machaj.—"

Fot. Krzysztof Leszek

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ten strzał Wilka na meczu Karkonoszy z Metalem Kluczbork jesienią ub. r. stał się łatwym łupem bramkarza gości. Fot. Z. Adamski

Piłkarze MZKS Karkonosze przygotowują się pilnie do nowego sezonu, którego początek zapowiedziany jest na kwiecień.

O pierwszych meczach sparingowych pisaliśmy w poprzednim numerze gazety. Kolejne dwa spotkania na niezielonej jeszcze murawie przyniosły naszym piłkarzom jedno zwycięstwo i jedną porażkę.

W Jaworze MZKS Karkonosze pokonały 4:2 miejscową Kuźnię, a z Dozametem, który przebywa na zgrupowaniu w Karpaczu nasi piłkarze przegrali 0:1.

Mk.

Na zapaśniczych matach

Juniorzy starsi startowali w strefowych zawodach klasyfikacyjnych, w których wzięło udział łącznie 42 zawodników.

Podajemy zwycięzców w poszczególnych wagach:

48 kg — Wrocławski — Karkonosze, 52 kg — Szałański — Zagłębie Wałbrzych, 57 kg — Zawada, 62 kg — Honowod, 68 kg — Wałków, 74 kg — Matuszewski (wszyscy z Zagłębia Wałbrzych), 82 kg — Niciuła Karkonosze, 90 kg — Szczepan, 100 kg — Skowroński, (obydwaj Zagłębie Wałbrzych).

Najładniejszą walkę w turnieju stoczył zwycięzca w wadze 90 kg Szczepan z zawodnikiem Karkonoszy Kasprowem, który zajął w tej kategorii drugie miejsce. W punktacji drużynowej zwyciężyło Zagłębie Wałbrzych przed Chemikiem Kędzierzyn, Bielawianką, Karkonoszami i Agrosudetami Jelenia Góra.

*

W ogólnopolskich zawodach klasyfikacyjnych juniorów młodszych, które odbyły się w Olsztynie startowało 172 zawodników z 44 klubów.

Podajemy zwycięzców w poszczególnych kategoriach oraz miejsca naszych zawodników.

42 kg — Malaszek Piotrkowia, 45 kg — Dobosz Śląsk, II — Janicki, IV — Pardus obydwaj Karkonosze, 48 kg — Mudrecki Nadodrze Zielona Góra, 52 kg Kierpacz GKS Katowice, 56 kg — Popiołek Wisłoka Dębica, 60 kg — Rudziak Cement Chełm, 65 kg — Kasperek Spójnia, IV Fluder Karkonosze, 70 kg — Szopa Siła Mysłowice, 75 kg — Doras Nadodrze Zielona Góra, XII Machaj Karkonosze, 81 kg — Malina Elektronik, VI Figuła Karkonosze, 78 kg — Łobejko AZS Warszawa, VII Mielniczuk Karkonosze, + 100 kg — Miś Wisłoka Dębica.

W punktacji klubowej kolejność była następująca: 1. Wisłoka Dębica, 80 pkt., 2. Cement Chełm — 72 pkt., 3. GKS Katowice — 47 pkt., 4. Siła Mysłowice 46 pkt., 5. Zagłębie Wałbrzych 44 pkt., 6. Karkonosze Jelenia Góra 42 pkt. W punktacji wojewódzkich federacji sportowych zwyciężyły Katowice przed Warszawą i Tarnowem, Jelenia Góra zajęła ósme miejsce.

Marian Kotlarek

Na trasach przełajów i inne wiadomości

Jeszcze jeden puchar zdobyli kolarze przełajowcy. Tym razem w przełajach w Legnicy wyprzedzili oni w punktacji drużynowej Karolinę Jaworzyna Śląska, w wyścigach o puchar LKS Legrol.

W kategorii seniorów zwyciężył Cielecki Karolina Jaworzyna Śląska przed Łabuzem Karkonosze, w kategorii juniorów starszych Kilianowski był trzeci, a w grupie młodzików zwyciężył Wiesław Wiktor.

*

W wyścigach przełajowych w Radkowie, w grupie seniorów również triumfował Cielecki z Karoliny Jaworzyna Śląska, Łakomski był czwarty.

Wśród juniorów starszych zwyciężył Kilianowski, w juniorach młodszych czwarte miejsce zajął Waldemar Wiktor a w grupie młodzików zwyciężył bardzo dobrze zapowiadający się Wiesław Wiktor.

Tegoroczny Wyścig Pokoju będzie gościł również w Jeleniej Górze. 20 maja uczestnicy wyścigu zostaną przewiezieni z CSRS do Jeleniej Góry, po rozegraniu ostatniego etapu na terenach naszych południowych sąsiadów.

21 maja odbędzie się pierwszy etap w naszym kraju: wokół Jeleniej Góry. 22 maja wyścig ruszy do kolejnego etapu na trasie Jelenia Góra — Wrocław.

Jednym z członków zespołu sędziowskiego Wyścigu Pokoju będzie pracownik naszego zakładu, prezes kolegium sędziowskiego przy OZKol w Jeleniej Górze, Władysław Grzybek.

Michał Klonowicz

Zimowa Spartakiada

Kolejny etap Zimowej Spartakiady Zakładów Pracy, organizowanej przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, odbył się w Wojcieszowie, w pięciu konkurencjach, przy udziale 18 ekip.

W punktacji drużynowej zwyciężyła cieplicka Fampa 158 pkt. przed Gambitem z Lubawki 148 pkt., Ogniskiem TKKF w Karpaczu 100 pkt. i naszym Ogniskiem TKKF Tramp 73 pkt.

Odbyło się pięć następujących konkurencji: płaskie biegi narciarskie w pięciu kategoriach wiekowych dla mężczyzn, kobiet i dzieci, biathlon składający się ze sztafety 3×1500 m i dwukrotnego strzelania z łuku dla trzyosobowych drużyn, saneczki kombinowane z popisami zręczności i testami na orientację dla mężczyzn i kobiet, oraz zjazdy na czas na łopacie dla kobiet i mężczyzn.

Nasi zawodnicy zajęli następujące punktowane miejsca: biegi narciarskie dla dziewczynek do 10 lat: I — Małgosia Rasiewicz, II — Marzanna Rokicińska, II — Beata Rasiewicz, V — Dorota Kiernicka, mężczyźni do lat 30: I — Jerzy Ogórek, II — Zbigniew Rasiewicz, mężczyźni do lat 40: I — Wolfgang Neisser, II — Walter Judka, mężczyźni powyżej 40 lat: I — Jan Kiernicki, II — Zenon Rokiciński.

W biathlonie nasza drużyna w składzie: Neisser, Judka, Ogórek miała najlepszy czas na trasie, ale słabo strzelała z łuku, wskutek czego za każde nietrafienie w tarczę otrzymała karną minutę i ostatecznie sklasyfikowana została na miejscu trzecim.

Z pozostałych zespołów, które przede wszystkim przewyższały nas ilościowo, cieplicka Fampa i TKKF z Karpacza zdobyły wiele punktów za udział w spartakiadzie dzieci i młodzieży ze szkółek dziecięcych.

Mimo trudnych warunków śniegowych impreza była udana, było wiele emocji sportowych i przyjemnego, aktywnego wypoczynku.

Koniecznie trzeba zwiększyć ilość uczestników tej imprezy, z naszego zakładu. Ognisko TKKF Tramp zachęca wszystkich uprawiających sporty zimowe dla własnej przyjemności, o zgłoszenie swojego udziału w ostatniej imprezie, która odbędzie się z początkiem marca br.

Organizatorzy zapewniają dojazd na miejsce zawodów autobusem, przy okazji zawodów organizowane jest zawsze ognisko i pieczenie kiełbasy, uczestnicy otrzymują na miejscu gorący bigos i herbatę.

Jest to impreza sportowa połączona ze wspaniałym wypoczynkiem i towarzyskim piknikiem.

Zgłoszenia do kolejnej imprezy przyjmuje Zarząd Ogniska Tramp oraz osobiście: Zbigniew Rasiewicz i Mieczysław Cybulski.

Józef Wojnarowski

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI
tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL POLECA:

MAJONEZ OSZCZĘDNY

4 łyżki mąki ,2 łyżeczki octu, 2 żółtka, 1 szklanka oleju rafinowanego, sól, cukier.

Zagotować szklankę wody z dodatkiem octu. Mąkę zmieszać z małą ilością oliwy i lekko przysmażyć, wlać wodę aby utworzył się gęsty sos, następnie ostudzić pod przykryciem.

Żółtka utrzeć z pozostałą oliwą; naprzód roztrzepać żółtka i wlewać powoli, stopniowo, cienkim strumyczkiem oliwę, nie przestając ucierać, następnie dodawać stopniowo przygotowany sos i ucierać.

Gotowy majonez posolić i dodać do smaku szczyptę cukru. Do przygotowanego majonezu dodać musztardę, otrzymuje się z tego sos musztardowy a przez dodanie tartego chrzanu — sos chrzanowy.

MAJONEZ KLASYCZNY

2 szklanki oleju, 2 łyżeczki octu, 3 żółtka, sól, cukier, ewentualnie musztarda.

Do salaterki wbić żółtka i rozcierać je. Wlewać powoli po kilka kropel oliwy i od czasu do czasu skrapiać octem z wodą, nie przestając ucierać. Ocet powienien być lekko zmieszany z zimną wodą, aż się utworzy gładka emulsja. Dodać w czasie ucierania sól, pod koniec do smaku cukier i musztardę.

mS

ROZRYWKI UMYSŁOWE
POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 2:

Poziomo: orda, tło, talar, crawl, sanki, Erato, USA, maść.

Pionowo: ostrosłup, Dulcynea, gorliwość, Traviata, ar, kr.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Miłosław Kijanka.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. dawny piec hutniczy, 5. pieniężna lub fantowa, 9. trójmasztowy żaglowiec, 10. unosi się nad bagnem, 12. gatunek marchwi, 15. przylepiec.

Pionowo: 1. kłoda, 2. legenda, 3. przewód kanalizacyjny, 4. trunek, 6. choroba zakaźna, 7. rzeka w Hiszpanii, 8. tam Bagdad, 10. szaniec, 11. pieśń operowa, 13. egipskie bóstwo księżyca, 14. miara powierzchni.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 marca br.

Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

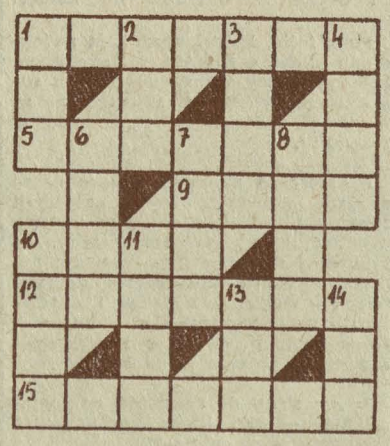

Wędkarz
WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • CELWISKOZY
Nr 3 (255) Luty 1978 r. Rok XXI

Mistrzostwa w łowieniu łososia

12 lutego br. na rzece Słupi koło Słupska odbyły się zawody spinningowe o mistrzostwo Polski w łowieniu łososia („Łosoś — 78"), w których wzięło udział 27 trzyosobowych drużyn. Okręg jeleniogórski reprezentowali: Edward Jankowski, Piotr Mierzwiński i z naszej sekcji Czesław Kordzik. Trzygodzinne zmagania wykazały, że nie brały nie tylko łososie, ale również i inne ryby, skoro 81 wędkarzy złowiło łącznie dwa łososie i trzy trocie.

Nasza reprezentacja nie złowiła żadnej ryby, co usprawiedliwia się między innymi tym, że wędkarze jeleniogórscy nie dysponowali specjalnym sprzętem i błystkami. Już na miejscu dowiedzieli się oni, że nie wolno łowić błystkami obrotowymi, które posiadali, a tylko specjalnymi do połowu łososia, których nie produkuje się w kraju.

Kiepskie wyniki zawodów tłumaczy się także raptowną zmianą pogody. W dniu zawodów wiał silny wiatr oraz padał deszcz, co spowodowało, że ryba nie brała.

Punktacja drużynowa zawodów była następująca: 1. Gdańsk — 2.851 pkt., 2. Katowice — 2.650 pkt., 3. Olsztyn — 2.350 pkt., 4. Poznań — 1.950 pkt., 5. Kalisz — 1.115 pkt.

Pozostałe drużyny bez ryb i punktów.

Pierwsze trzy drużyny otrzymały puchary i dyplomy.

Regulamin zawodów zezwalał aby złowione w czasie zawodów pstrągi i szczupaki pozostały własnością wędkarzy. Nie wiedział o tym Piotr Mierzwiński, który mając na błystce ładnego szczupaka, pozostawił go na wolności.

Roman Małecki

Sztandar dla Koła PZW

Zarząd Koła PZW w Jeleniej Górze podjął uchwałę o ufundowaniu własnego sztandaru, który powstać ma z dobrowolnych składek członków i sympatyków Polskiego Związku Wędkarskiego.

O uzyskanie zezwolenia na ufundowanie sztandaru ubiegać się mogą zarządy okręgów i kół PZW, wyróżniające się aktywną nieprzerwaną przez trzy kadencje pracą, oraz specjalnymi osiągnięciami w jednej z dziedzin działalności.

Zarząd Koła PZW w Jeleniej Górze te wymagania wypełnia.

Dobrowolne datki na sztandar wpłacać można na specjalne konto bankowe, założona została także specjalna „złota księga", w której ofiarodawcy deklarują swój udział. Ustalono również cenę gwoździ do drzewca sztandaru: złoty — 200 zł, srebrny — 100 zł.

A oto pierwsze datki jakie zostały dokonane: 300 zł — Andrzej Sternal, Sekcja PZW PKS-osobowa — 500 zł. Jerzy Szafrański — 200 zł, Mirosław Banasiński — 200 zł, Mieczysław Nowak — 100 zł, Czesław Kordzik — 50 zł, Władysław Leoński — 200 zł, Dionizy Zaleta — 100 zł, Władysław Chmiel — 100 zł, Jan Bondaruk — 50 zł.

M.B.

ZAMIAST FELIETONIKU

Przepraszam — ale myślę...

Oszczędna gospodarka, na każdym kroku, to obowiązek nas wszystkich, nie może być wyjątków dla nikogo. Pracownicy produkcyjni powinni oszczędzać przede wszystkim surowce i materiały, pracownicy biurowi zaś; koszty materiałów i usług na cele administracyjno-biurowe. I właśnie tym ostatnim, przypomniał o obowiązku oszczędności okólnik wydany na podstawie odpowiedniego zarządzenia Zjednoczenia Przemysłu Włókien Chemicznych z dnia 29 grudnia ubiegłego roku.

Tym razem redakcja „Wspólnego Celu" otrzymała kopię pisma sygnowanego inicjałami działu organizacji i badania pracy nie tylko do celów popularyzacji i agitowania pracowników, ale do wykonania.

Na wstępie więc było zdziwienie w redakcji. Nigdy nie zaliczaliśmy się do pracowników administracyjno-biurowych, zawsze raczej mówiono o nas, jako o zespole propagandy. Żąda się więc od redakcji aby zmniejszyła ona w roku 1978 o conajmniej 10 proc. wydatki związane z wydawaniem gazety zakładowej.

Nie oponowalibyśmy, nawet nie zaliczając się do pracowników biurowo-administracyjnych, gdyby żądano od nas zmniejszenia o 10 proc. kosztów materiałów i usług na cele administracyjno-biurowe.

Być może udałoby się jeszcze nam oszczędniej gospodarować na przykład papierem biurowym, którym i tak gospodarujemy bardzo oszczędnie, wiele tekstów pisze się dla drukarni wprost na maszynie.

Ale zmniejszyć koszty związane z wydawaniem gazety o 10 proc.?

Jak to zrobić?

Nie mamy możliwości, obniżyć kosztów druku gazety w jeleniogórskiej drukarni, nie możemy zmniejszyć rozmiarów „Wspólnego Celu", bo ma on i tak bardzo małą objętość (2 kartki formatu A3), można by zmniejszyć koszty klisz, chociaż gazeta z mniejszą ilością zdjęć, byłaby mniej ciekawa, wreszcie nie zyskalibyśmy wiele finansowo, ponieważ koszty klisz są niskie.

A więc zmniejszyć częstotliwość ukazywania się gazety? Powrócić do dwutygodnika? A może... i tu wpadła nam doskonała myśl do głowy: zmniejszyć ilość numerów „Wspólnego Celu" przez zlikwidowanie trzech numerów ukazujących się w lipcu i pójść w tym miesiącu gremialnie na urlop!

Zresztą może nie w lipcu, bo będzie trudno równocześnie dla dwóch redaktorów o wczasy.

A więc może we wrześniu, jeżeli będą luzy na ostatnim turnusie do Ustki, kiedy jadą renciści i emeryci?

Zdziwienie z powodu wydania takiego zarządzenia, panuje w redakcji nadal.

Tym bardziej że dział organizacji i badania pracy, mimo naszych wątpliwości, czy koszty związane z wydawaniem gazety zakładowej należy zaliczać do kosztów materiałów i usług NA CELE ADMINISTRACYJNO-BIUROWE, nie zmienił swojego stanowiska.

A przecież, jeżeli we wszystkich dotychczasowych sprawozdaniach do naszych zwierzchników, koszty druku gazety zakładowej obciążały koszty administracyjno-biurowe, a również o czym dowiedzieliśmy się ze wspomnianego okólnika, koszty na zakup książek dla biblioteki beletrystycznej, to dziwić się nie należy, że władze mogły się przerazić zbyt wysokim poziomem tych kosztów i stąd zarządzenie z 29 grudnia ub. r.

I co dalej robić? Oto jest pytanie, na które musimy odpowiedzieć, gdyż okólnik grozi: za realizację odpowiedzialni są kierownicy komórek organizacyjnych, upoważnieni do podejmowania odnośnych decyzji.

Ludwik Stanisławowicz

DZG 1501-2-422/78 2600 A3×2 — M-21